

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie. 2 korony  
miesięcznie 70 hal.

Wzrost pojedynczy kosztuje  
50 hal.

Subskrypcja przyjmuje się za  
płatą po 12 hal. od  
wzrostu petitu za każdorazowe  
umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane  
do dnia 7.

Prenumerowane „Szkolnictwa“  
rozposzgać można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy Alicy Matajki

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskretya.

Prenumeratom udziela Redakcyja wszelkich informacyj bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 40 hal., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeraty

**Koledzy!** Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowali wszyscy członkowie Rad Szkolnych okręgowych.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na przyszły kwartał i wyrównanie zaległej. Administracyja.

## W przededniu reformy.

Zamieszając w Nrze 5. „Szkolnictwa“ uwagi co do składu Rady Szkolnej krajowej według znanego projektu „Lwicy sejmowej“ zaznaczyliśmy przede wszystkim nasze zasadnicze w tej sprawie stanowisko: „Rada Szkolna krajowa powinna być magistraturą szkolną najzupełniej niezależną o szerszem bez porównania, jak dziś, zakresie działania“.

Że takie, a nie inne stanowisko jej przynależy, tego dowodem choćby ów „*vox populi*“, głoszący w chwili ustanowienia Rady Szk. kraj. dla Galicyi zdanie, że instytucya ta miała być wskrzeszoną Komisją edukacyjną. Przekonanie to *via facti* później zmieniło się i stąd Rada Szkolna kraj. przyłączona do nominiowania, utraciła przyjaciół, a zastępy jej przeciwników rosły coraz bardziej. Zaczęto z początku cicho, a potem coraz głośniejsze mówić o koniecznej potrzebie reformy Rady Szkolnej kraj. a wraz z nią o potrzebie reformy całego ustroju szkolnictwa krajowego. Bo zasadnicza reforma Rady Szkolnej musi pociągnąć za sobą daleko idące zmiany całego ustroju szkolnego. To rzecz jasna i nieuchronna!

Więc teraz żądania te przybrały formę konkretnych wniosków, zmierzających do przekształcenia najwyższej magistratury szkolnej w kraju naszym. W jakim kierunku? Jeżeli żądania te oprzemy na szerszych podstawach i stosunkach naszego kraju, to kierunek reformy sam się niemal uwidoczni. — Przede wszystkim, jak wspomnieliśmy, potrzeby naszego szkolnictwa, warunki ekonomiczne, społeczne i narodowe naszego kraju są zupełnie różne i odmienne od potrzeb i warunków innych krajów naszej monarchii — stąd galicyjska Rada Szk. kraj. opierać się po-

winna na zupełnie innych podstawach, jak identyczne władze szkolne innych krajów. Kraj nasz terytorjalnie ludnościowo największy ze wszystkich krajów koronnych, powinien w konsekwencji mieć największą liczbę szkół — że ich na razie nie ma, to prawda i smutna prawda — przypuszczamy jednak, że nie zawsze miejsce Galicyi będzie na szarym końcu, stąd domagając się reformy, żądać należy takiej, by ona zarówno w bliższej jak i dalszej przyszłości okazała się trafną i korzystną — prawdziwą reformą, odpowiadającą nie tylko chwilowym potrzebom, ale obliczoną na dalszą metę.

Więc najpierw pytanie: dlaczego terazniejsza Rada Szkolna nie odpowiada swemu celowi — bo tak być musi, skoro żądania reformy coraz głośniejsze i szerzej rozbrzmiewają. Przyczyn jest kilka i różnej natury. Pierwszą i najważniejszą jest podporządkowanie Rady Szk. kraj. a w ślad za nią Rad Szkolnych okręgowych politycznym władzom państwowym. Obok tego nienależyty i nieodpowiedni jej skład, niezdecydowany i nie dość jasno określony charakter, a wreszcie zbyt ograniczony zakres działania, określony nie ustawą, tylko rozporządzeniem, które może być łatwo zmienione bez zgody i współdziałania czynników reprezentacyjnych.

Na dziś zajmijmy się sprawą pierwszą. — Nie wchodzimy w przyczyny, które przed kilkudziesięciu laty zadecydowały o połączeniu władz szkolnych z władzami politycznymi, konstatujemy tylko, że dziś połączenie to oddziaływa na szkolnictwo ujemnie. Przede wszystkim przy takim stanie rzeczy cały niemal kierunek szkół zależy musi nietyle od władz szkolnych, ile od władz i różnych czynników politycznych. I nie jest to twierdzenie tylko teoretyczne. Przykłady są jawne, że oddziaływanie to jest istotne i niezaprzeczone. Tylekroć dzisiaj powtarzane oficjalne hasło nie wnoszenia polityki do szkoły — jest nie samem tylko wychodzeniem przeciw niebezpieczeństwu, ile raczej przestrożą, usiłującą powstrzymać

dalsze kroczenie po tej drodze. Nie potrzebujemy przykładów tych szukać tylko u nas, bo z różnych stron, z różnych krajów otrzymujemy dziś liczne wiadomości, wskazujące, że polityka w szkolnictwie gra wielką rolę i to nie sama tylko polityka rządowa, ale polityka narodowościowa i partyjna, wielka i mała. Furtką zaś, przez którą polityka wśliznęła się do szkół, jest ów precedens: *połączenie władz szkolnych z władzą polityczną*. A jednak szkoła **bezw warunkowo wolną** na zawsze zostać powinna od wszelkich postromnych partyjnych wpływów politycznych, nie powinna zbyt poddawać się fluktuacyom społecznym w jakimkolwiek kierunku.

Na tem połączeniu cierpi także powaga władz szkolnych i szkoły i wprost niemożliwą rzeczą jest oddziaływanie tych władz na społeczeństwo, na publiczność, gdy one działają *tylko za pośrednictwem władz politycznych* a więc pośrednio. A czyż to nie charakterystyczne, że referaty inspektora szkolnego w zastępstwie starosty podpisuje niekiedy rangą młodszy od tegoż inspektora urzędnik polityczny, koncepista c. k. Namiestnictwa!

Wskutek rozwoju stosunków społecznych wzmaga się z roku na rok zakres działania władz politycznych. Starostwa są dziś niemal przeciążone nawałem spraw administracyjnych; Rady Szkolne okręgowe prócz inspektora, zajętego wizytacyami szkół, nie mają osobnych referentów biurowych. Sprawy szkolne *zalegają niejednokrotnie* latami a jak się je załatwia, o tem można mieć wyobrażenie ot choćby ze sprawozdań Rady Szkol. krajowej, o wymiarze i wykonywaniu kar za uchylanie się od obowiązku posyłania dzieci do szkoły.

To prawie wystarczy, choć możnaby jeszcze wiele naprowadzić, dla uzasadnienia żądania **oddzielenia władz szkolnych od politycznych** i tak: Rada Szkolna krajowa, jako władza naczelna, oddzieloną być powinna od Namiestnictwa w interesie ogólnego kierunku wychowania i nauczania szkolnego, w interesie powagi i znaczenia władz szkolnych, zaś Rada Szk. okr. od Starostw z tychsamyh powodów, a nadto ze względów praktycznych.

Konieczność takiego rozdziału wykazywaną była już niejednokrotnie z różnych stron, ale żądający rozdziału popełniali najczęściej inny błąd zasadniczy, uważając podporządkowanie władz szkolnych politycznym państwowym li tylko za uszczuplenie naszej autonomii. W tym wypadku stawiano dwie alternatywy; *albo szkoła ludowa jest instytucją krajową, a jako taka powinna być nadzorowaną przez władze autonomiczne, albo jest instytucją państwową, a w takim razie nadzór spoczywać może w ręku władz państwowych*. W pierwszym wypadku Rada Szk. kraj. jako władza autonomiczna powinna być przydzieloną do Wydziału

*krajowego a Rady Szkolne okręgowe do Wydziałów powiatowych.*

Kwestyę przydzielenia władz szkolnych do władz autonomicznych *uważać musimy za wyrosłą na tle czysto galicyjskiem*. Postawienie jej w taki sposób wskazuje na ścierające się ze sobą dwa odmienne kierunki na polu szkolnictwa ludowego. Jeden to kierunek wychowywania młodzieży w duchu, wskazanym państwową ideą austriacką, drugi to niesformułowany jasno, dezyderat wychowania i kształcenia młodzieży *w duchu narodowym, a po nadto dążność do ukrajowienia szkoły ludowej*.

Bezprzecnie przydzielenie władz szkolnych do autonomicznych nadałoby szkole ludowej charakter krajowej instytucyi, ale dla właściwego celu nauki dla uwolnienia szkoły od wszelkich wpływów postronnych a w pierwszym rzędzie politycznych nie wiele by zrobiło. Samo zaś takie przydzielenie władz szkolnych i szkół ludowych, o ile chodzi o wychowanie narodowe, **bez gruntownej zmiany ducha nauczania i wychowania, niczego dy nie stanowiło**.

Wpływy natury politycznej, wpływy partyjne istniałyby nadal i działały, a stanowisko władz szkolnych, jako takich nic na tem nie zyskałoby. Zresztą państwo nie może zrzec się prawa ingerencyi i najwyższego nadzoru szkolnictwa, a więc reforma przydzielająca nadzorcze władze szkolne do władz krajowych stworzyłaby musiała dwojaką ich zależność od władz państwowych i krajowych. Ponieważ dalej w kraju prócz krajowych istnieją także szkoły państwowe, przeto dla tych musiałyby chyba być utworzone inne władze nadzorczo administracyjne.

Skoro zatem, jak wykazaliśmy powyżej, związanie władz szkolnych z władzami politycznymi, bez względu na to, czy to miałyby być władze polityczne rządowe czy krajowe, dla szkolnictwa *korzystnem nie jest*, pozostaje jedynie utworzenie Rady Szkolnej krajowej jako władzy **zupełnie niezależnej, istniejącej tylko dla siebie**. Zakres działania Rady Szkolnej, jej władza rozciągająca się na całokształt szkolnictwa krajowego (oprócz akademii) *uregulowane być powinny ustawami, a skład jej utawowo uregulowany, dawałby gwarancję strzeżenia zarówno interesów państwa, jak interesów kraju i społeczeństwa*.

Na wzór Rady Szk. kraj. utworzyłoby wówczas należało tylko od niej zależne *powiatowe inspektoraty szkolne*, względnie Rady Szkolne okręgowe, jako władze samoistne, oddzielone zupełnie od władz polityczno-administracyjnych, tak rządowych jak krajowych.



## Z Sejmu krajowego.

### Mowa p. Stapińskiego.

(Dokończenie).

Domagaliśmy się też, ażeby krajowy inspektor nie tylko szkoły wiejskie, ale i wiejskie odwiedzać zechciał — ale tego nie mogliśmy się doczekać.

Tutaj — Panowie darują, znowu odpowiedziałoś spada na tych, którzy są u steru. Niestety! Na inspektorów szkolnych nie awansuje się według wybitnej kwalifikacji pedagogicznej, a raczej według zasług politycznych przy wyborach. Taki przykład przytoczę z p. Kominkowskim w Myślenicach. Wystarczy, ażeby kierownik szkoły zaznaczył swój charakter polityczny jako człowiek uległy partii rządzącej — to z pewnością inspektura go czeka. Dalej: Mamy dziś 12—15 procent inspektorów księży. Po studiach na teologii zostaje młody ksiądz wikarym, — i pytam się gdzie taki młody człowiek miał sposobność nabycia wiedzy pedagogicznej? W seminarium się tego nie nauczył, w gimnazjum nie było na to czasu. Otóż, dopóki w tym kierunku nie zerwiemy z protekcyjnością, z polityką, dopóki nie uwolnimy szkoły od polityki, dopóki nie będzie się awansować na inspektorów nie według pedagogicznych, ale według politycznych zasług — dopóty nie dojdziemy do doładu. Niestety! Apel nasz w tym kierunku pozostał bez skutku! Wspomniał tu poseł ks. Wilczkiewicz, z którym wyjątkowo w tym wypadku mógłbym się zgodzić, że rozkład szkół i klas jest z wielką szkodą dla ludności wiejskiej. Tu znowu winna gospodarka szkolna. W Sędziszowie np. jest szkoła wydziałowa dla mężczyzn i kobiet a tuż pod bokiem jest 6 gmin, w których niema żadnej szkoły i żadnej nauki się nie udziela.

Jeżeli pragniemy zniwelować poziom oświaty w kraju, wyrugować ciemnotę, która jest nam kamieniem u nogi, jeżeli chcemy wyrugować analfabetyzm — to należy równą miarą traktować miasta i wsie. Otóż proszę, ażeby Rada Szkolna krajowa równą miarą traktowała i wsie i miasta i starała się o elementarną naukę w najszerszych rozkrzewiać warstwach, we wszystkich gminach, a wtedy rzeczywiście dojdziemy dalej. Pod tym względem jednak Rada Szkolna krajowa, w dotychczasowej swej gospodarce wiele pozostawia do życzenia. Co do życzenia p. ks. Wilczkiewicza odnośnie do ochronek i bractw kościelnych w szkole — to nie mam nic przeciwko temu, ale musiałbym się najkategoryczniej zastrzedz przeciw temu, iżby z powodu bractw, zabrakło czasu na naukę czytania, pisanie i innych wiadomości, które są dziecku potrzebne, jeżeli ma przejść przez świat. Niech duchowieństwo pielęgnuje działość w tym kierunku, jakiego sobie życzy, ale ja powiem, że podstawą dobrej modylitwy, prawdziwego nabożeństwa, jest oświata, bo człowiek ciemny dobrze modlić się nie potrafi, a będzie tylko kołowrotkiem. (Brawa.) I wierzę mi Panowie, że w interesie wszystkich jest, ażeby w tych trudnych warunkach, jakie są obecnie, dziś kiedy wszelkie usiłowania zdążają ku podniesieniu poziomu oświaty — rzecz nie leży w tem, abyśmy tylko w bractwach kościelnych szukali zbawienia.

Panowie! Jeżeli mamy szkolnictwu naszemu przyjść z pomocą i rozwinąć je, to rzeczywiście jak powiedział JE. Bobrzyński należy raz przeciw przyjść z jakimiś sformułowanymi żądaniem, postulatami

ujętemi w pewną całość. JE. Bobrzyński powiada, że wolałby, ażeby p. Tomaszewski, jeżeli mu się coś niepodoba, przyszedł z wnioskiem odrębnym, ale ja jako opozycjonista, nadmienię tutaj, że odczuwam cały niesmak stawiania samoistnych wniosków, które się odsyła do komisji. Rada Szkolna krajowa ma świadomość potrzeb szkolnictwa, ma ją Wydział krajowy i komisja szkolna — ale wszystkie uchwały i ustawy szkolne są łataniną, która nie domaga. Dopiero uchwaliliśmy podwyższenie pensji nauczycielskich, a znowu jest petycja i znowu będzie uchwała inna. To powinno raz ustać. Niech Rada Szkolna, jak przychodzi z wnioskiem o poprawę bytu materialnego, oświadczy się stanowczo, ażebyśmy rzeczywiście coś uczynić mogli, a nie patrzy tak optymistycznie i tak fałszywie, jak sprawozdawca komisji p. Jaworski.

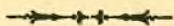
Wreszcie co do słów p. Bohaczewskiego to proszę, ażeby przyjął do wiadomości, że wprost przykre wrazenie czyni taki zarzut, iż nauczyciel powiedział dziecku słowo jakieś obraźliwe dla tego tylko, że to dziecko jest Rusinem. Otóż, niestety niech p. Bohaczewski przyjmie do wiadomości, że i polskie dzieci nie są lepiej traktowane — i na polskie dzieci sypią się w szkole nieraz jak grad rozmaite słowa obraźliwe.

(P. Bohaczewski. Ale nie: To Rusin!)

P. Stapiński. Nie! Tak samo traktuje się nieraz i polskie dzieci — ale to nie jest nienawiść narodowa, temu winien system pedagogiczny. A więc jest to nie walka narodowościowa, lecz system szkolny, któremu jest niepożądanem, ażeby ten nauczyciel to dziecko do siebie przyciągał, skupiał te dzieci koło siebie i zyskał ich miłość i zaufanie, takiego nauczyciela trzasłoby się zaraz o kilka powiatów dalej; bo ażeby zyskać przychylność dziecka, musiałby się także i w godzinach pozaszkolnych z niem stykać, ażeby to mógł zrobić, musiałby chadzać do domu rodziców tego dziecka i wdawać się z ojcem, a wiadomo, że władze nasze niechętnie na to patrzają, bo taki nauczyciel jest w ich oczach już ipso facto buntownikiem, którego się zaraz przenosi o kilka powiatów dalej. Więc jest to winą systemu szkolnego jeśli nauczyciel ostro z dziećmi postępuje, używa wyzwisk rozmaitych i wogóle trzyma się zdaleka. Bo taki nauczyciel jest u góry chętniej widziany. Jest to więc wprost śmieszne, jeśli się — jak np. p. Szajer odnosi do starosty Pokińskiego i załatwia z nim rachunki jako z Rusinem. P. Pokiński nie jest ani Rusinem ani Polakiem, lecz c. k. starostą, który robi to, co mu każą.

Otóż Szanowni Panowie, ja proszę, abyśmy szkoły nasze tak traktowali, jak inne społeczeństwa, że żaden wydatek na oświatę nie jest za wielki, żaden trud za ciężki, że jest to najlepsza inwestycja, że za ten wydatek otrzyma się bardzo rychło sowite wynagrodzenie. Ja nie stawiam żadnych wniosków, ale ostrzegam tylko, abyśmy się nie ludzili optymizmem p. Jaworskiego, lecz żebyśmy przejrżeli raz wreszcie, że system naszego szkolnictwa jest zły i niedomaga na każdym kroku, że w każdym prawie punkcie domaga się gruntownej rewizji. I proszę, ażeby obecna Rada Szkolna krajowa pod wytrawnym kierownictwem p. Płażka, do którego wszyscy mamy zaufanie, który nieraz już dał dowody, że się gorliwie sprawami szkolnictwa zajmuje, — ażeby przyszła

do nas ozempredzej, z propozycjami w tym kierunku, aby ten system szkolny zreformować i postawić go na wysokości zadania. (Brawa i oklaski).



## Życzliwość dla szkoły ludowej.

Zwierzchność gminna w Falejówce przysłała nam następujące pismo:

„Od lat prawie 15-tu nagliła natarczywie c. k. Rada Szkolna okręgowa sanocka tutejszą gminę o wybudowanie nowego budynku szkolnego dla 1-klas. szkoły ludowej w Falejówce. Rzeczywiście szkoła jest jeszcze dotąd pomieszczona *w tak lichy chatach wiejskiej, że wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie wszystkich w niej przebywających.* Nic też dziwnego, że szkoła nasza słynna daleko i szeroko, bo wystawiona na pośmiewisko wszystkich przejeżdżających, *jest zarazem dowodem opieki powołanych władz nad szkolnictwem naszego powiatu.*

Wskutek interwencji b. inspektora szkolnego ś. p. Bielawskiego, postanowiono w r. 1894 budowę szkoły wypuścić w drodze przedsiębiorstwa. Zwierzchność gminna naglona przez wyższą władzę, jakoteż będąc przekonaną o koniecznej i nagłej potrzebie wybudowania nowego murowanego budynku szkolnego, a nie mając na ten cel ówczesnie żadnych funduszy, rozłożyła repartycję 186 % do każdego 1 złr. i zebrała kwotę 1322 złr. 98 ct., a z funduszu krajowego wypożyczyła bezprocentowo kwotę 1100 złr. — Za zebrane w ten sposób pieniądze wystawiła nowy murowany budynek szkolny, który jednak wskutek przeszkód stawianych ze strony właściciela obszaru dworskiego **do dziś stoi niedokończony.**

Według bowiem dawniejszej ustawy budynki szkolne miały budować obie strony konkurencyjne t. j. gmina i obszar dworski. Gmina zapłaciła całą kwotę 4844 kor. należycie mimo ciężkich czasów, gradobicia, wylewów, wicherów i innych szkód żywiołowych; *obszar dworski nie tylko, że nie dał ani centa, ale potrafił sprawę tak powikłać, że nawet budowy dachem nakryć nie dozwalał* i tylko dzięki energii b. naczelnika gminy Jana Jaworskiego został budynek pokryty dachówką.

Dziesięć lat już stoi nowy murowany budynek pustką i niszczeje. Do wykończenia potrzebne jeszcze roboty: stolarskie, szklarskie, otynkowanie na zewnątrz, postawienie pieców, zrobienie schodów do piwnicy i na strych i wiele innych.

Na dokończenie tych robót potrzebna jest kwota 3000 koron. Dwór nie dał na to ani centa, lecz co więcej Rada Szkolna okręgowa w Sanoku orzeczeniem z dnia 6. marca 1899. l. 130. R. S. O. poleciła gminie Falejówce i obszarowi dworskiemu *zapłacić*

*resztę repartycji na mocy nowej ustawy dodatków do podatków bezpośrednich.* Przeciw temu orzeczeniu Rady Szkolnej okręgowej wniosła gmina Falejówka d. 30. marca 1899 (5 lat temu!) rekurs do Wysokiej c. k. Rady Szk. krajowej we Lwowie. **Rekurs ten dotąd jeszcze nie załatwiony, a gmina jest w obawie, że sama będzie ponownie ciężar ten dźwigać a ludzie płakać muszą i narzekać na obszar dworski wskutek przeciążenia.**

Wszystkie prośby do Rady Szkolnej krajowej o udzielenie bezprocentowej lub bezzwrotnej zapomogi **załatwiane były zawsze odmownie“.**

Tyle Zwierzchność gminna, a teraz od nas parę uwag:

Niezrozumiałem jest tutaj zachowanie się powołanych do orzekania w tej sprawie władz, które *nie załatwianiem sprawy dopuszczają do tego, że wydane przez gminę pieniądze idą na marne.* Przecież *przeciąg pięciu lat był aż nadto dostatecznym do załatwienia owego rekursu, chyba, że władze te, jako kompetentne, gdyż powołane do czuwania nad rozszerzaniem i podnoszeniem oświaty, są tego przekonania, iż oświata we Falejówce to rzecz zbytkowna a więc i niepotrzebna!!*



## Echa naszej niedoli.

(Z powiatu żydaczowskiego).

Znane mi są bliższe szczegóły gmin Lubsza i Mazurówki, gdzie na niemożliwe porządki w budynkach szkolnych nie chcą władze szkolne zwrócić swojej uwagi, bo nie chcą zająć się losem biednych ofiar nauczycielskich, które pracują z wysiłkiem sił swoich, lecz nie wiele zdziałać mogą, bo cóż przerworsować zdoła słaba jednostka wobec obojętności wszystkich?

Jak wpłynąć potrafi nauczyciel na umoralnienie młodzieży, gdy n. p. w Lubszy dzieci już trzeci rok nie widziały księdza na nauce religii? Któż skarci skutecznie działy, która wzrasta wśród nałogowego pijaństwa i złych obyczajów? Ks. proboszcz pomimo, że szkoła jest obok plebanii, woli jechać na polowanie lub zabawić się, aniżeli pouczyć dzieci o Bogu i wierze, i dać im podstawę do moralnego życia w przyszłości.

Sprawa ta znaną jest bardzo dobrze Radzie Szk. powiatowej w Żydaczowie — lecz nie ma członków, którzyby chcieli zająć się szkołą i dobrem młodzieży. Jest tam także i druga wcale poważna kwestya odnośnie do przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej w Mazurówce, który dla ważnych przyczyn bezwarunkowo nie powinien piastować tego urzędu — atoli również ta pilna sprawa śpi sobie w najlepsze;

przewodniczący w Mazurówce dzierży dalej swój mandat, ku zgorszeniu całej gminy.

Powiadają niektórzy z nauczycieli, że Rady Szk. miejscowe wyrządzają szkodę szkolnictwu a nauczyciel czasem dużo przykrości z ich strony znosić musi; ja zaś mam przekonanie, że wszystko złe, które dotyka szkołę i nauczycieli pochodzi z winy inspektorów powiatowych, bo nie darmo powiedział w Sejmie poseł dr. Tomaszewski: Jaki inspektor — taka szkoła i tacy są nauczyciele, a ja dodam: i takie są Rady Szkolne miejscowe.

Niestety dziś cała mądrość i opieka wielu inspektorów zasadza się na pisaniu częstokroć fałszywych wykazów statystycznych; zaś o wygodę dla dzieci i nauczyciela inspektor troszczyć się nie chce, dlatego jeżeli gdzieś stanie nowa szkoła lub coś dobrego dla niej zrobione będzie — to wyłączna zasługa energicznego nauczyciela lub sprężystej nauczycielki.

Panie Wice: rezydencie racz wglądać w te stosunki i wydać zarządzenie, aby nauczyciele potrzeby każdej szkoły przedkładali raz na 3 lata wprost Radzie Szkolnej krajowej — a wtedy dowiecie się Panowie, ile który inspektor zrobił pod względem administracyjnym. Dziś inspektor ma wolną rękę — i dlatego robi co chce — albo też nic nie robi!...

## Sprawozdanie

z czynności Zarządu krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych  
za rok 1903.

Jak w latach poprzednich podobnie w r. 1903 starał się Zarząd o pogłębienie podjętej pracy, a w szczególności dążył wytrwale do spełnienia głównego celu Towarzystwa, którym jest: podniesienie szkolnictwa i polepszenie bytu materialnego dla nauczycieli ludowych.

W obu tych kierunkach pracowano według najlepszych chęci, o czym świadczą wniesione cztery, wszechstronnie umotywowane petycje do Sejmu, z tych jedna o rewizję ustaw i przepisów szkolnych oraz o przeprowadzenie najniezbędniejszych reform w obecnym systemie nauczania; dalsze trzy petycje dotyczą podwyższenia płac nauczycieli, zniżenia lat służby do 30-tu, i ustawowego określenia charakteru służbowego nauczycieli.

Powyższe petycje wniesiono na ręce posła Stapińskiego, przyczem odniesiono się osobnym pismem do posłów Stronnictwa ludowego z prośbą o życzliwe i energiczne poparcie wzmiankowanych petycji nie tylko w Izbie, lecz również pomiędzy innymi posłami, którzy są przyjaciółmi oświaty ludowej i pracowników na jej niwie.

A skoro nie tajem jest, że wszyscy Posłowie

ludowi i mieszczańscy — z wyjątkiem kliki konserwatywnej, gorąco przemawiali w interesie dobra oświaty i nauczycieli, przeto za tę życzliwość składamy im wyrazy podziękowania od całego nauczycielstwa.

Zarząd wykonując uchwałę, powziętą na zjeździe delegatów z r. 1902 rozesłał w kwietniu r. 1903 do wszystkich członków Towarzystwa zaproszenie z tem wyraźnym oświadczeniem, że zalegającym z wkładkami, te im odpisane zostaną, byleby tylko nadal należeli do Towarzystwa i dalsze wkładki uiszczali regularnie. Skutek tej odezwy okazał się nader niepomysłnym, bo na 512 członków, do których wysłano wspomnianej treści zaproszenie, odpowiedziało przychylnie 187 osób, lecz niestety... do końca r. 1903 nie nadesłali wkładki!

### Stan funduszy Towarzystwa za rok 1903

przedstawia się następująco:

Dochody z wkładek według kwitariusza	
i dziennika kasowego wynosiły	129 kor. — h.
ze sprzedaży broszur wydanych	
nakładem Towarzystwa . . . . .	5 kor. 30 h.
razem . . . . .	134 kor. 30 h.
Rozchody według pokwitowań . . . . .	33 „ 44 „

pozostaje gotówka w kasie. 100 kor. 86 h. z której 100 kor. przeznaczono na umorzenie niedoboru z r. 1902. wynoszącego 207 kor. 15 h. — pozostaje zatem do wyrównania 107 kor. 15 h. zaś 86 h. przeniesiono do dochodu na rok 1904.

Fundusz posagowy im. cesarza Franciszka Józefa I.	
wynosił z końcem 1902 r. . . . .	310 kor. 37 h.
wpłynęło z dobrowolnych składek	
koleżeńskich w ciągu r. 1903 . . . . .	2 „ — „
% za rok 1903 . . . . .	12 „ 41 „
razem . . . . .	324 kor. 78 h.

Zaległości u członków z tytułu koleżeńskich bezprocentowych pożyczek wynoszą . . . . . 162 kor.

Fundusz wydawnictw obejmuje z dniem 31. grudnia 1903 r. 2.325 broszur wartości (po zniżonej cenie 20 hal. za egzempl. z przesyłką poczt.) 350 kor.

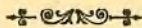
Z powyższego krótkiego sprawozdania okazuje się, że Zarząd spełniał swoje obowiązki dla dobra stowarzyszonych a równocześnie dla całego nauczycielstwa w nader trudnych warunkach. W pracy tej w czasach zwątpienia z powodu niewytłumaczonej obojętności olbrzymiej rzeszy nauczycielstwa dodawał nam bodźca do wytrwania *szlachetny cel Towarzystwa* oraz nieliczni, lecz wypróbowanego charakteru członkowie, którzy wespół z nami pracują nad odrodzeniem stosunków w szkolnictwie.

Szczupłe fundusze administrowane były bardzo oszczędnie, albowiem pragniemy przekonać nieprzychylnych naszemu Towarzystwu, że umiemy szanować krwawy grosz nauczycielski i nie myślimy wyrzucać

go lekkomyślnie, bo pamiętamy o zasadzie gospodar-  
czej: Ziarnko do ziarnka — zbiera się miarka.

W Nowym Sączu dnia 22. lutego 1904.

*Gutowski Józef*  
prezes i zastępca skarbnika.



## Z teki młodego nauczyciela.

Seminaryum naszym brakuje jeszcze wiele do ideału. Mają wiele stron dobrych — ale i wad — a te, które tu wykażę najbardziej biją w oczy i wymagają rychłej naprawy.

Trzy są główne znamiona, które winny cechować każdego nauczyciela.

a) wiedza; b) biegłość w nauczaniu; c) towarzyskie obejście z ludźmi.

Seminarya nauczycielskie obowiązane są podawać wiadomości w dostatecznym zakresie i uzdatniać swych wychowanków do dalszej samodzielnej pracy.

Tego jednak nie czynią.

Wiemy, że do szkół tych napływa młodzież bardzo nierównomiernie przygotowana a mimo to, sposób uczenia w seminaryum nie zaznajamia dostatecznie uczniów, ze źródłami nabywania wiedzy, w samym zaś planie znajdują się liczne usterki.

Kandydat, po ukończeniu seminaryum dostaje posadę i zaraz w pierwszych latach swojego prowi-zoryum stara się rozszerzyć i pogłębić swoją wiedzę, bo widzi w niej luki, które pozostawiła szkoła. Zdany na siebie samego, nie mając wskazówek ze szkoły, kładzie najgłówniejszą wagę na przedmioty, kształcące ogólnie i tym się też oddaje, nie dbając zupełnie o dalsze swoje fachowe wykształcenie. Błąd ten ma źródło swoje w seminaryum, które puszczają kandydatów w świat bez wszelkich w tym kierunku wskazówek.

Nauczyciel młody prawie nie zna nauk, które stoją w najbliższej łączności z jego zawodową pracą. Nieznajomość ta wkrótce też daje mu się dobrze we znaki i przeplaca ją złą aplikacją, którą mu inspektor w tabeli wypisuje. Biedak cierpi za winy niepełnione, cierpi za błędy zakładu, który go wrzekomo wykształcił i puścił w świat bez wszelkich pouczeń. I jeżeli dziś mało spotykamy nauczycieli metodyków, to wina leży w seminaryach, które z literaturą fachową nie zaznajamiają młodzieży. Nauczyciel prowadzi pierwsze swoje lekcye według recept otrzymanych w seminaryum a nie znając dzieł fachowych zajmuje się naukami, będącemi tylko w pośrednim związku z jego pracą. Według takich recept uczy fizyki, chemii, nie zastanawiając się nawet czy wiadomości te podaje uczniom w odpowiedniej formie. Błędy jego naprawiać musi inspektor, ale to niewystarczy i zbyt boleśnie dotyka nauczyciela. Dlatego wskazaną wielce jest

rzeczą, aby młodymi nauczycielami zajęli się dyrekto-rowie i nauczyciele, biegli w swym zawodzie i kształcili-ich na wzorowych lekcjach. Nie dzieje się tak niestety u nas.

Wielkim błędem seminaryów nauczycielskich jest ignorancya zalet towarzyskich; kandydat, ukończywszy seminaryum nie ma często pojęcia o życiu towarzy-skiem. Wszedłszy po raz pierwszy w jakieś towarzystwo czuje się zaambarasowanym, często zdradza brak form, ogólnie przyjętych. Seminarya powinny również wpły-wać i w tym kierunku na młodzież. Stać się to może przez zastosowanie zwyczaju ściślejszego obcowania profesorów seminaryów z uczniami najwyższych kur-sów, jak to ma np. miejsce w II. internacie lwowskim seminaryum nauczycielskiego męskiego, gdzie dyrektor internatu wprowadzał od czasu do czasu wychowan-ków internatu do swego domu i zaznajamiał ich tym sposobem z formami towarzyskimi.

Także jest obowiązkiem tak dyrektorów szkół ludowych, jako też nauczycieli starszych wpływać dodatnio pod tym względem na młodszych kolegów i wprowadzać ich w szersze koła towarzyskie. Władze szkolne winny także zwrócić baczniejszą uwagę na seminarya i starać się podnieść je przedłużeniem czasu nauki, przez stawianie większych wymagań do kan-dydatów, wstępujących do seminaryów, tudzież przez pogłębianie nauki. Wielkiem złem jest nadawanie ukończonym kandydatom samoistnych posad. Młody niedoświadczony nauczyciel, pozostając zdala od swych starszych kolegów, stoi bezradny wobec ciężkich swoich obowiązków, którym najczęściej nie może podołać, i zniechęca się do zawodu.

## Zagrodzki zasądzony....

Z powodu odwołania się p. Sozańskiego i Pro-kuratori Państwa przeciw wyrokowi Sądu I. Inst., mocą którego oskarżony insp. Zagrodzki o pobicie p. Sozańskiego w kancelaryi Rady Szkolnej okręgo-wej uwolnionym został od winy i kary, odbyła się dnia 11. b. m. rozprawa apelacyjna przed Trybunałem Sądu Obwodowego, który po blisko jednogodzinnej naradzie zmienił wyrok I-go sędziego w ten sposób, że uznał insp. Zagrodzkiego winnym przekroczenia z §. 487, wymierzając mu karę 3-dniowego aresztu, zamienionego na grzywnę 30 kor. oraz na zwrot kosztów oskarżycielowi prywatnemu. Dodajemy, że Prokurator Państwa żądał ukarania zuchwałego in-spektora za przekroczenie z §. 331 u. k. — jednakże Trybunał uznał, że Zagrodzki w chwili wykonania karygodnego czynu działał w charakterze prywatnym, albowiem całe zajście z p. Sozańskim, aczkolwiek miało miejsce w kancelaryi Rady Szk. okręgowej.

posiadało prywatny charakter. Obecnie spodziewamy się, że Rada Szkolna krajowa zabierze bezzwłocznie z Nowego Sącza skompromitowanego Babraja, a ukarawszy go teraz w drodze dyscyplinarnej, da mu zasłużoną posadę... gdzie piąprz rośnie!



### WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

**Ferdynand Misiewicz**, kierownik szkoły męskiej przy Kolonii kolejowej w Nowym Sączu, zmarł nagle dnia 14. b. m. przeżywszy lat 65. Nieboszczyk pracował chlubnie w zawodzie nauczycielskim lat 42 — z tych w N. Sączu 28, gdzie też z okazji 40-letniego jubileuszu odznaczonym został srebrnym krzyżem zasługi.

Cześć Jego pamięci!

### Wiadomości potoczne.

Za przesłane mi życzenia w dniu imienin, składam niniejszem Szan. Kolegom i Koleżankom najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

*Józef Gutowski.*

**Znów jeden krok naprzód.** Rada Szk. krajowa wydała w num 6. „Dziennika urzędowego“ okólnik do l. 6.512, wzywając w nim zarządy wszystkich szkół ludowych i wydziałowych o dokładne i prawdziwe wypełnienie kwestyonariusza w sprawie *stosunków zdrowotnych* w galicyjskich budynkach szkolnych. Nauczycielstwo powinno spełnić sumiennie swój obowiązek *bez oglądania się na inspektora* i przedstawić stan danej szkoły w **prawdziwym świetle**. Radzie Szkolnej krajowej wyrażamy tutaj mieniem własnym oraz imieniem nauczycieli szczerze wyrazy uznania za wydanie tego nader ważnego okólnika, żywimy bowiem nadzieję, iż przy pomocy uzyskanego materiału wdrożone będą niebawem dalsze i niezbędne zarządzenia.

A więc opisy „pałaców szkolnych“ osiągnęły cel zamierzony! Na jedno tylko zwracamy uwagę Nauczycielstwa, aby w rubryce C, mieszkanie nauczyciela przy szkole, dodatkowo podano ilość pokoi, kuchni i ich rozmiary, gdyż uzyskanie w tym kierunku zmiany na lepsze, leżeć winno w ich własnym interesie.

**Towarzystwo „przyjaciół“** nauczycieli ludowych czyli też Towarzystwo „Wzajemnej pomocy“. W Krakowie odbyło się onegdaj posiedzenie mającego się zawiązać nowego Towarzystwa nauczycieli w celu niesienia materialnej pomocy członkom. W dyskusji nad tytułem tego Towarzystwa zabrał głos poseł Petelenz, *podnosząc całkiem słusznie*, że nazwa Tow. „przyjaciół nauczycieli“ ubliża nauczycielstwu i dlatego zaproponował nazwę „Wzajemnej pomocy“, zwłaszcza, że przeważnie sami członkowie płacić muszą wkładki na cel Tow. W końcu wybrano komitet, który ma ułożyć statut Towarzystwa.

**Prawo publiczności** otrzymała b. m. 5-kl. polska szkoła ludowa w Cieszynie, w myśl reskryptu minist. oświaty z dnia 20. lutego b. r. l. 4472. Szkoła wzmiankowana założona z funduszków dr. Hassewicza z Karls-

badu, następnie utrzymywana przez 4 lata z funduszu „Macierzy polskiej“ w Cieszynie, liczy obecnie 324 uczniów i uczenie w 6. oddziałach. Przy szkole tej zatrudnionych jest ośm sił nauczycielskich i tak: pp. Jan Godłowski, kierownik od r. 1930, Władysław Dorula, Erazm Falkiewicz, Bernard Kotula, Marya Falkenstein, Marya Majówna, ks. Karol Każdziora i naucz. rel. ew. Andrzej Hławiczka.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy** nauczycieli lud. w Pradze dla wspierania się w chorobie lub na wypadek śmierci posiada kapitał żelaznego 30.000 koron, zaś w roku ubiegłym wydano wsparcie w chorobie na 3.000 kor., a z powodu śmierci 760 kor.

**Anarchia w Jarosławiu.** Z chwilą objęcia inspekcji przez p. Dobródzkiego, wcisnęli się do rządów szkolnych Droba, Piutowski, Knobloch, którzy steroryzowali wszystkich, robią co chcą bezkarnie, bo mają poparcie u „władzy“. Doszło też do tego, że jeden nauczyciel boi się drugiego, jednym słowem: okropne stosunki!!...

**Spółka nauczycielska** dla wspierania wdów i sierót po nauczycielach czeskich wykazuje bardzo pomyślny rozwój. Spółka wspiera 40 wdów z rocznym zasiłkiem po 200 koron a posiada kapitał 130 tysięcy kor. Czas najwzwyższy, aby i u nas pomyślano o podobnej instytucji.

**Niewola nauczycielek!** Jedna z nauczycielek szkoły dwuklasowej w powiecie G pisze nam: Nał wyraz jesteście nieszczęśliwie z powodu nieokreślonego stosunku służbowego względem naszych kierowników. Ale i ta ciężka niewola byłaby słodsza, gdyby nam nie wyrządziły krzywdy żony pp. kierowników, czyli tak zwane „*panie dyrektorowe*“. Ot np. moja „*pani dyrektorowa*“ do tego stopnia rozszerza swoje *prawo panowania w szkole*, że skoro zjawię się w jej mieszkaniu za interesem szkolnym, kazuje mi pobawić swoje małe dziecko, stanąć przy kuchni, uszyć sukienkę, a raz nawet kazała mi posprzątać w pokoju! Cierpię te przykrości w pokorze, aby nie stworzyć sobie srogiego w osobie p. dyrektorowej nieprzyjaciela, który dokuczać umie strasznie, kilka moich poprzedniczek padło ofiarą jej intryg. Możeby Rada Szkolna krajowa raczyła uregulować te wprost skandaliczne stosunki!!“

### Piśmiennictwo.

**Talizman zdrowia i piękności** czyli zwięzły zbiór prawideł i zasad dla zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. Wydanie drugie z r. 1904 wzbogacone i zaopatrzone rycinami. Nakładem wydawnictwa „Przewodnika zdrowia“. Cena egz. z przesyłką 95 hal.

**Dokładnego słownika** niemiecko-polskiego i polsko-niemieckiego wyszedł onegdaj zeszyt 41, zawierający resztę wyrazów na literę *h*, wszystkie na *i* oraz *j*. Cena egz. 60 hal. Nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu.

**„Mieszczanin“** organ miast i miasteczek w Galicyi (pismo krytyczne) zawiera w numerze 6. z dnia 15 bm: Hyeny magistrackie. — Co nam dają dzisiejsze szkoły średnie? — Nasza przeszłość i przyszłość. — Fałszerz opinii. — Odezwa do wyborców. — Korespondencye z Rzeszowa, Kałusza i Nowego Sącza. — Obrazek z natury. — Co słyhać w kraju? — Ogłoszenia.



≡ MAMY NA SKŁADZIE: ≡

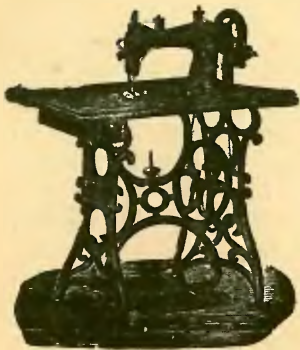
- Gdy nas przyniata zawodów wiele! zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Jasielka. obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.
- „Elementarzą obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
- „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- „Konstytucya austryacka“ przez dra Z. Próchnickiego Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „Astronomia“ czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedynę popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego sztuka 4 hal.
- O hodowli drzew i krzewów owocowych w małych ogródkach z 61. rycinami. Cena egz. z przesyłką 80 hal
- O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h.
- Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowiańskiego, cena 1 kor.
- Przy większem zamówieniu *przyjmuje sptatę w dogodnych ratach wedle umowy.*

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



DO ZAMIANY.

Kierownik więcejklasowej szkoły mieszanej pragnie zamienić się na równorzędną posadę lub 2-klasową o odpowiednich warunkach lokalnych, z językiem wykładowym polskim. Stacya kolejowa w miejscu. Listy nadsyłać należy pod l. 45 do Administracyi „Szkołnictwa“ w Nowym Sączu.



Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU  
SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i V-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł nożne od 40 do 120 zł. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Popularna historia Polski

ozdobiona 82. ilustracyami, napisał J. Bałaban, ilustrował L. Winterowski. Cena egz. w pigięnkowej oprawie z przes. zwykłą 90 h., poleconą 1 kor. 15 hal.

Do nabycia w Towarzystwie zaliczkowem nauczycieli Lwów ul. Lelewela 6. — oraz w Administracyi „Szkołnictwa“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutewski.



ŻADAĆ TYLKO  
WYCIĄGU DO CZYSZCZENIA

**GLOBUS**

jak obok rysunek.

Unikać bezwartościowych  
naśladownictw!

Fritz Schulz jnn. Tow. akcyjne Lipsk i Eger.



Otto Kempniński

właściciel winnicy i składu win

w Mad przy Tokaju (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej  
rzetelności w całej Austryi

poleca swoje

**prawdziwie węgierskie wina**

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe i litr po 40 hal. jako zupełnie  
czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie  
do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

Zamówienia i wszelkie korespondencje prosimy  
przesyłać do p. L. Kriegera w Gorlicach.



Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów

ma znaczną ilość zrazów jabłoni i grusz z doborowych gatunków, które sprzedaje po 2 ct. sztukę.

Również ma znaczną ilość szczepków 1-roczych i 2-roczych. Lubownicy sadów mogą nabyć 1-roczone jabłonie po 12 ct. a grusze po 14 ct., zaś 2-roczone jabłonie po 18 ct. a grusze po 20 ct.

Ludwik Urbański  
kier. nauczyciel.

! Po niższej cenie!

DO BIBLIOTEK NAUCZYCIELSKICH

polecamy następujące broszury:

- Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi egz. 20 h.
- Z krajiny nędzy (na tle stosunków szkolnych w Galicyi) egz. 20 h.
- Co Sejm zrobił dla nauczycieli? egz. 20 hal.
- Nasze ciernie (czyli krzywdy nauczycieli z niejasnej ustawy) egz. 16 h.
- W obronie szkoły i praw nauczycieli ludowych egz. 20 hal.
- Dążenie klerykałów na polu szkolnictwa ludowego. egz. 16 hal.
- Germanizacya z urzędu w szkołach ludowych. egz. 20 hal.

Uwaga. Po zupełnej rozsprzedaży powyższych broszur wydamy nową sensacyjną broszurę p. t. „Rak szkolny“. Prosimy zatem o życzliwe poparcie i szybkie zamówienia. Również Zarząd Towarzystwa nauczycieli, jako wydawca pierwszych trzech broszur prosi tą drogą Szan. Nauczycielstwa o poparcie swoich wydawnictw.

Administracya „Szkołnictwa“

\* \* ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH \* \*

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbedny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli. Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia w Administracyi „Szkołnictwa“ w Nowym Sączu.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.